

Nietypowe granie prosto z Japonii



Zamknięte słuchawki o konstrukcji dwudrożnej, które mocno zaskakują połączeniem przeciwstawnych cech brzmienia – taki jest szczytowy model nagłowny Final Audio Design.

Tekst: Dawid Grzyb | Zdjęcia: AV

jednym na kanał. Taki mariaż wydaje się na początku dziwny, zwłaszcza że drajwery BA są zamontowane nie na wprost kanału słuchowego, ale kilkadziesiąt milimetrów od osi przetworników basowych. Dlatego trzeba zwracać szczególną uwagę na to, aby nie pomylić słuchawek lewej z prawą. Zadaniem przetworników BA jest reprodukcja górnych części pasma, ale też przydawanie odsłuchowi przestrzenności. W praktyce sprawdza się to wybornie.

Pałąk słuchawek jest wykonany ze stalowej, ładnie wypolerowanej i wyprofilowanej blachy. Z muszlami łączy je obrotowe głowice. Wokół centralnego dekla z logo producenta znajduje się duży element wykonany z ABS-u. Nauszniki są miękkie i wygodne, podobnie jak wewnętrzne wyściełanie pałąka. Elementy te powleczono skórą. Niestety, małżowiny się dość szybko grzeją. Pandora Hope VI to słuchawki duże i ciężkie. Nie są zbyt wygodne. Problem w tym, że muszle są zbyt ciężkie w relacji do nacisku na uszy przez co dość łatwo zmieniają położenie na głowie słuchacza. Potrafią się nawet same osuwać. To zastanawiające w kontekście pozycjonowania tych słuchawek jako przenośnych.

Pandora Hope VI są nie tylko świetnie wykonane, ale też oryginalnie i gustownie zapakowane. Heksagonalne pudełko wyłożono w środku futrem, a zamknięcie stanowią dwie, składane pod kątem 90 stopni, zewnętrzne części opakowania. Naprawdę pomysłowe.

W skład zestawu wchodzi bardzo solidny

W ofercie firmy Final Audio Design, założonej w 1974 roku przez Japończyka Kanemoriego Takai, były na początku końcówki mocy, przedwzmacniacze oraz tylko jeden gramofon i osobna wkładka do niego. W portfolio Final Audio Design szybko zaczęły się pojawiać następne produkty. Doszły system tubowy o nazwie Opus 304 oraz kilka mniejszych i tańszych kolumn pasywnych. W 2007 roku Final Audio Design połączyło siły z inną firmą, znaną z produkcji złącz – Molex Japan. Obydwie skupiły się wówczas mocno na rozwijaniu – raczkującej wówczas – gałęzi przemysłu związanej ze słuchawkami. To właśnie dlatego dzisiaj oferta FAD składa się praktycznie tylko ze słuchawek dokanałowych oraz nausznych. Łączy je unikatowe wzornictwo. Model Pandora Hope VI to nauszny flagowiec firmy. Powinien być drogi... a nie jest. W dodatku to bardzo nietypowa konstrukcja, jedyna w swoim rodzaju.

BUDOWA

Moim skromnym zdaniem, Pandora Hope VI wyglądają jak milion dolarów. Po wyjęciu z pudełka i wstępnych oględzinach ciężko uwierzyć, że tak solidnie wykonane i dopracowany produkt jest do kupienia za 3000 zł. To konstrukcja wokółuszna zamknięta. W konstrukcji mechanicznej wykorzystano głównie stal i ABS o chropowatej fakturze. Ich stylistyka jest trochę retro, nawiązuje do starych studyjnych modeli AKG. Nie każdemu to musi się podobać, ale obiektywnie trzeba przyznać, że nie ma tu słabych punktów.

Final Audio Design zajmuje się produkcją swoich własnych przetworników ze zrównoważoną kotwicą (Balanced Armature – BA), które słyną ze świetnej reprodukcji wysokich tonów, a występują w zasadzie tylko w dokanałówkach wysokiej klasy. Stąd w Pandora Hope VI przetworniki dynamiczne o średnicy 50 mm są wspomagane przez przetworniki BA – po

przewód sygnałowy; gruby, ale bardzo elastyczny. Zadbano też o jego zwięźcenia - 3,5-mm wtyki z metalowymi elementami blokującymi oraz chromowane korpusy świetnie się prezentują. Nawet splitter wykończono w ten sam deseń, przyozdabiając go dodatkowo wygrawerowanym laserem logo producenta. Po prostu nie ma się do czego przyczepić. Konkurencja mogłaby się nauczyć od Final Audio Design kilku rzeczy na temat montażu.

BRZMIENIE

Pandory nie zawodzą również pod względem brzmienia. Mało tego, bardzo pozytywnie zaskakują. Ich brzmienie ma kilka cech, które zazwyczaj razem nie występują - a jeśli już, to bardzo rzadko. Na samym początku odnosi się wrażenie, że flagowiec FAD to produkt z bardzo obszerną stereofonią. Jest to podwójnie zaskakujące, ponieważ - po pierwsze - to przecież konstrukcja zamknięta - a po drugie - o gładkiej i nieco zmiękczonej barwie.

W kontekście powyższego pomyślicie zapewne, że Hope VI nie mają basu, a jeżeli nawet występuje, to taki konturowy i płytki - tak często jest w nadspodziewanie przestrzennie grających konstrukcjach. Tymczasem basu jest naprawdę sporo, ma on miękką i przyjemną barwę. Jego masywność może nawet sprawić, że równowaga tonalna wyda się niektórym umiejscowiona nie na środku, ale lekko poniżej. Najniższe częstotliwości basowe są odpowiednio punktowe, choć więcej jest niższych sopranów. Charakterem pasują do reszty słyszalnych częstotliwości. Najwięcej jest jednak midbasu. Nie jest on jednak przesadnie napompowany. Owszem, słyhać podbicie, ale nie do tego stopnia, aby wywołać dudnienie. Niskie tony nie dają się we znaki ani odrobinę, w dłuższej perspektywie ich natężenie odebrałem jako akuratne, choć na samym początku mogą sprawiać wrażenie zbyt obfitych. Niemniej, bas nadrabia swe niedoskonałości barwą i szybkością. Z uwagi na umiejętne połączenie tych wszystkich cech myślę, że fani konturowego i bardzo zwartego dołu powinni dać szansę tym słuchawkom.

Średnie tony są odtwarzane podobnie jak bas. Nie ma tu zatem konturowania, precyzji ponad wszystko, nie wspominając o kliniczności. Jest za to gładkość, dobre dociążenie i, co ciekawe, wyrazistość. To kolejny paradoks. **Zwykle jest tak, że albo mamy wyrazistość i czytelność średnicy kosztem barwy, albo dociążenie i gładkość kosztem wyrazistości. Pandora Hope VI łączą te sprzeczności - w wyjątkowo wyrafinowany, spójny i dający frajdę sposób.** Co więcej, średnica nie ma żadnych znamion

SYSTEM ODŚLUCHOWY

- **ŹRÓDŁO:** Asus Xonar Essence III, Lampizator Level7
- **WZMACNIACZ:** Questyle CMA800R, Trilogy 933
- **SŁUCHAWKI:** Sennheiser HD 800
- **KABLE:** Forza AudioWorks Noir RCA



Kable sygnałowe są odłączane i mają pomysłowe zabezpieczenie przed przypadkowym wypadnięciem.



Z tej perspektywy, niestety, nie widać, że Hope VI są konstrukcją dwudrożną z przetwornikiem BA w roli wysokotonowego.

ziarnistości. Jeśli tylko podłączymy te słuchawki do wysokiej klasy wzmacniacza, te części pasma niejednokrotnie wprawią w osłupienie swoim dopracowaniem.

Soprany również nie odstają od reszty - są podkreślone, dobrze słyszalne i wybrzmiewają naprawdę długo. Nie ma w nich żadnych, nawet najmniejszych oznak przygaszenia, ale też nie pokaleczą uszu słuchacza. Owszem, pojawiają się okazjonalnie sybilanty, ale da się je skompensować odpowiednim źródłem i wzmacniaczem. W każdym razie, górne rejestry po raz kolejny łączą w sobie najczęściej przeciwstawne rzeczy - gładkość i długość wybrzmień z wyrazistością, klarownością przekazu przydającą odsłuchowi detalu.

Jednak największym zaskoczeniem jest szerokość sceny muzycznej, zwłaszcza w kontekście zamkniętej konstrukcji słuchawek. Niejedne otwarte „nauszniki” nie grają aż tak szeroko, swobodnie. W tej olbrzymiej przestrzeni po bokach słuchacza nie ma, na szczęście, przesady - scenę wypełnia masa powietrza. Trzeba przyznać, że pierwszy plan, tuż przed słuchaczem, jest delikatnie płaski (konkurenci są w stanie zagrać głębiej i bardziej trójwymiarowo na wprost). Ale nie można mieć wszystkiego. Nie za 3000 zł.

NASZYM ZDANIEM

Pandora Hope VI bardzo pozytywnie zaskakują. Po słuchawkach o takiej konstrukcji można się spodziewać wszystkiego. Z pewnością jednak nie zwiewności i detaliczności dźwięku w połączeniu z masą oraz barwą. Również od strony technicznej jest to bardzo nietypowy model: połączenie przetworników dynamicznego i BA (Balanced Armature) jest bardzo rzadko spotykane, przynajmniej w konstrukcjach nagłownych. Ich granie jest nie do podrobienia: czarują słuchacza miękkością, świetną stereofonią, dobrym dociążeniem, detalicznością. Taki zestaw cech jest zdecydowanie wart zainteresowania

każdego, kto uchodzi za entuzjastę słuchawek wysokiej klasy. Cena w pełni odzwierciedla możliwości i jakość wykonania produktu. ■

A! OCENA ★★★★★

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Tonalnie prawie pośrodku, nie ma się do czego przyczepić.

PRECYZJA

Precyzyjne, punktowe granie.

MUZYKALNOŚĆ

Pomimo detaliczności i otwartości, jest też miękko i gładko, a przez to muzykalnie.

STEREOFONIA

W tej cenie znakomita.

DYNAMIKA

Jak najbardziej zadowalająca.

BAS

Obfity, z dość miękką barwą, ale świetną dynamiką.

OCENA 79%

KATEGORIA SPRZĘTU B

DYSTRYBUTOR Fonnex, www.fonnex.pl
CENA 2999 zł

DANE TECHNICZNE

PRZETWORNIKI:
dynamiczny 50 mm + Balanced Armature
KONSTRUKCJA OBUDOWY: nauszna, zamknięta
IMPEDANCJA: 8 Ω
CZUŁOŚĆ: 105 dB/mW
TYP WTYKU: prosty, 3,5 mm
DŁUGOŚĆ PRZEWODU:
1,5 m (wtyk 3,5 mm) i 4 m (wtyk 6,3 mm)
MASA: 480 g